



Kominiarze opanowali Brylewo

str. 4



Wojna rozdzieliła rodzinę

str. 10-11



Pobiegną dla Majki z Garzyna

str. 9



Wielkanoc w Małej Ukrainie

str. 6

Chcą зараżać miłością do pszczół

str. 8

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.



Imię: Laura
Nazwisko: Kaczmarek
Data urodzenia: 16 lutego
Godzina: 19:20
Długość: 56 cm
Waga: 3,850 kg
Miejsce zamieszkania: Bojanice
Imiona rodziców: Jesika i Kacper

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pałowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.



Imię: Ignacy
Nazwisko: Michalski
Data urodzenia: 10 marca
Godzina: 17:26
Długość: 48 cm
Waga: 2,650 kg
Miejsce zamieszkania: Bojanice
Imiona rodziców: Wiktoria i Andrzej

Poznają nasze tradycje

Jak bardzo może nas cieszyć uśmiech dzieci, które musiały ze swoimi bliskimi opuścić Ukrainę, mogliśmy przekonać się 20 kwietnia, podczas spotkania poświęconego "Szukaniu zajączka". Zamiast zajęć z rękodzieła, które prowadzimy z paniami, postanowiliśmy zorganizować wspólne poszukiwania zajączka. Sporo osób wsparło naszą akcję zakupionymi słodyczkami, owocami i przeróżnymi smakołykami. Był też zajączek, który pomagał w szukaniu ukrytych paczek. Każdy szukający musiał, według podanego koloru wstążki,

dotrzeć do swojej niespodzianki. Chociaż dzień był deszczowy, ale za zgodą pana dyrektora Kamyczka skorzystaliśmy z pomieszczeń w pawłowickim pałacu, więc było gdzie schować przysłowiowe gniazdko. Po odszukaniu ostatniej paczki, zebraliśmy się w świetlicy i tu dzieci zajęły się niespodziankami, a dorośli zasiedli do kawy i ciasta.

Muszę w tym miejscu podziękować osobom, dzięki życzliwości których akcja wypadła super. Lista jest długa, ale ludzie Ci zasługują na wyrazy wdzięczności. Sponsorami byli: A. i Z. Nawrotowie, E. i Z. Tomińscy, A. i M. Suwiczakowie, D. i



S. Boulan, A. i St. Jakubowscy, panie: W. Kempa, W. Musielak, U. Kmiecik, M. Graf, M. Wawrzyniak, M. Szymańska, J. Stachowiak, pan J. Maciejczak oraz osoba, która prosiła, aby nie podawać jej nazwiska. Ponadto w akcję włączyło się WMB - Zaczarowany Świat oraz pan Wójt, który udostępnił nam autobus szkolny, abyśmy mogli z dziećmi i ich opiekunami pojechać do Leszna na plac zabaw i tor do bowlingu.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za okazane serce.

URSZULA MACIEJCZAK

Eko-Trans

Tomasz Andrzejczak

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI



Tel: 667 435 384

Rębowo 30
63-840 Krobła

Nasza firma oferuje:

- Wywóz szamb
- Nieczystości płynnych
- Gnojowicy
- Transport
- Wapnowanie pól
- Wywóz obornika
- Nawadnianie pól i ogrodów
- Rąbaniem drewna- rębakiem
- Wykasanie traw i użytków zielonych

Sprawozdanie wójta

W trakcie XXXVI Sesji Rady Gminy wójt Radosław Sobecki przedstawił sprawozdanie międzysejsyjne obejmujące okres od 22 marca do 24 kwietnia.

Sprawozdanie rozpoczęło od spraw związanych z finansami gminy. W dniu 8 kwietnia została podpisana umowa z wicemarszałkiem województwa wielkopolskiego Krzysztofem Grabowskim, która gwarantuje nam uzyskanie dofinansowania w wysokości 85, 5 tys. zł w ramach programu - dojazd do gruntów rolnych i leśnych. Inwestycja obejmie remont odcinka drogi z Hersztupowa w kierunku do Starego Bełęcina. Ze względu na jego długość, przedsięwzięcie zostanie podzielone na trzy etapy. W tym roku planuje się wykonać odcinek w Hersztupowie. Kosztorys na to zadanie opiewa na kwotę ponad 400 tys. zł, przy wspomnianym wcześniej dofinansowaniu w wysokości 85,5 tys. zł. Dokładny koszt inwestycji poznamy po rozstrzygnięciu postępowania przetargowego.

Następnie wójt Radosław Sobecki poinformował o podpisaniu w dniu 2 kwietnia umowy na wykonanie ścieżki rowerowej w Bojanicach. Przedsięwzięcie zrealizuje firma Macieja Kutrzeby ze Śreму. Wartość inwestycji to 300 tys. zł. Zadanie ma być zrealizowane do 15 czerwca.

Radni i sołtysi uczestniczący w sesji usłyszeli też o zakończeniu prac związanych z budową ścieżki pieszo - rowerowej z Krzemienia w kierunku Nowego Bełęcina.

- Z dużym opóźnieniem, ale finał jest pozytywny. Mam nadzieję, że ta inwestycja będzie cie-

żyć naszych mieszkańców i nie tylko. Firma za opóźnienie zapłaci kary umowne - podsumował Radosław Sobecki.

Wójt przypomniał, że inwestycja dotyczyła budowy ok. 1,5 km ścieżki, a także zmodernizowania oświetlenia wzdłuż ulicy Dworcowej w Krzemieniewie. Wszystkie uwagi i usterki zgłaszane wykonawcy zostały usunięte.

Włodarz gminy przekazał informacje o prowadzonych czterech postępowaniach o udzielenie zamówień publicznych.

Pierwsze z nich dotyczy zakupu samochodu dla OSP Krzemieniewo. Na to zadanie wpłynęła tylko jedna oferta na kwotę blisko 900 tys. zł. Jeszcze w trakcie sesji poproszono radnych o zwiększenie kwoty dofinansowania na to zadanie, aby Zarząd OSP mógł podpisać umowę i sfinalizować zakup nowego wozu strażackiego jeszcze w tym roku.

Drugie postępowanie związane jest z budową pumtracku, czyli toru rowerowego w Krzemieniewie. W piątek, 29 kwietnia ma nastąpić otwarcie kopert z ofertami przetargowymi. Cena kosztorysowa tej inwestycji to prawie 150 tys. zł, z czego 86 tys. zł jest zagwarantowane z dofinansowania zewnętrznego

Kolejne zadanie to modernizacja oświetlenia ulicznego. W piątek, 22 kwietnia nastąpiło otwarcie ofert. Swoją propozycję złożyła jedna firma – Enea Oświetlenie na kwotę 940 tys. zł. Wójt przypo-



Jeszcze w tym roku OSP Krzemieniewo wzbogaci się o nowy wóz strażacki.

mniał, że na to przedsięwzięcie otrzymamy 737 tys. zł dofinansowanie w ramach programu Polski Ład. Zadanie planuje się zakończyć do dnia 15 października tego roku.

Ostatnie postępowanie obejmuje remont budynku Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie. W ubiegłym roku wykonano pierwszy etap, w ramach którego zostały wyremontowane dach i scena. Tym razem będą prowadzone prace wewnątrz budynku. Swoją ofertę złożyła jedna firma – Przedsiębiorstwo Projektowo – Budowlane Alfred Klabik Żaneta Buzała z Frankowa. Koszt inwestycji to 193 tys. zł. W tym przypadku dofinansowanie z programu Kulisy Kultury wyniesie 90 tys. zł.

W dalszej części sprawozdania wójt Sobecki wspominał o Pikniku Wielkanocnym organizowanym

przez Gminne Centrum Kultury (więcej o tym wydarzeniu piszemy na stronie 16 gazety)

W punkcie „Ważne tematy” włodarz gminy omówił akcję związaną ze zbiórką eternitu z terenu naszej gminy, która była prowadzona na początku kwietnia. W sumie zebrano ponad 112 ton wyrobów zawierających azbest, który pochodzi zarówno z budynków mieszkalnych, jak również z budynków gospodarczych, na łączną kwotę ponad 50 tys. zł. Środki te pochodzą zarówno z budżetu gminy, jak również z WFOŚ i GW w Poznaniu.

Wójt potwierdził, że w związku z olbrzymim zainteresowaniem programem, planuje się powiełać akcję co roku, aby do 2032 roku usunąć wszystkie wyroby zawierające azbest.



Z okazji Dnia Ziemi OSP Bełęcín zorganizowała sprzątaníe okolicy pod hasłem "Sprzątamí Dla Polski", w tym przypadku naszej małej ojczyzny. Do akcji włączyła się miejscowa szkoła. Uczniowie chętnie, z wielkim zapałem zabrali się za porządkowanie okolicy. Nasza gmina jest przez to "wolna od bałaganu". Śmiecenie nie jest normalne - tak mówili uczniowie, którzy na własne oczy zobaczyli porzucone przy drogach i niestety także w lesie śmieci. O porządek trzeba dbać. Dziękujemy strażakom z OSP Bełęcín za taką akcję. Poczęstunek - grillowane kiełbaski były pyszne. Czekamy na kolejną akcję we współpracy z bełęcínskimi strażakami.

W Brylewie tradycja wciąż żywa

W lany poniedziałek w Brylewie ponownie pojawili się wielkanocni przebierańcy. Ta świąteczna tradycja powróciła do tej miejscowości po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią.

Przebierańcy po raz kolejny zapukali do każdego domu we wsi. Wędrowną urozmaicali tańcem i muzyką, za które otrzymywali drobne upominki. Mieszkańcy bardzo chętnie przytaczali się do wspólnej zabawy. W barwnym korowodzie nie zabrakło baby, dziada, niedźwiedzia i kominiarzy. Naturalnie zgodnie ze zwyczajem

każda napotkana osoba musiała zostać solidnie wysmarowana sadzą.

Przebierańcy stali się przez wiele lat atrakcją Brylewa, do którego specjalnie na to wydarzenie przyjeżdżają znajomi i krewni mieszkańców. Niestety, ten często spotykany niegdyś zwyczaj powoli zanika. W naszej gminie jest już

praktykowany tylko w Brylewie, a zatem mieszkańcom należą się tym większe słowa uznania za zaangażowanie i kultywowanie ludowej tradycji.

W tym roku w rolę przebierańców wcielił się: Krystian Andrzejewski, Kacper Dajewski, Mikołaj



Przybylak, Krzysztof Malutkiewicz, Paweł Sieniecki, Tomasz Rajewski, Kamil Łaszczczyński i Artur Gurga.

Tylko dwa miesiące!

Przypominamy, że do dnia 30 czerwca 2022 r. trzeba złożyć deklarację do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków z informacją o zainstalowanym źródle ciepła i rodzaju spalanych paliw. Dotyczy to urządzeń grzewczych uruchomionych przed 1 lipca 2021 r. w już istniejących budynkach. "Spis kopciuchów", bo tak jest popularnie nazywany, to tworzenie Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Dotyczy każdego sposobu zaopatrzenia domów w ciepło i ciepłą wodę. Każdy właściciel domu ma obowiązek zgłosić, jakich źródeł ciepła używa. W przypadku domów wielorodzinnych obowiązek zgłoszenia spoczywa na wspólnocie mieszkaniowej lub spółdzielni, wła-



ścieliu lub zarządcy budynku. Zgłoszenie źródła ciepła można dokonać na dwa sposoby: elektronicznie - na stronie internetowej zone.gunb.gov.pl lub na papierze - wysyłając deklarację pocztą bądź składając ją osobiście w Urzędzie Gminy.

Pamiętajmy, że za brak zgłoszenia lub przekroczenie dopuszczalnych terminów zgłoszenia grożą kary grzywny.



Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Ireneusz Bartkowiak

64-100 Leszno
ul. Przemysłowa 25

Tel. czynny całą dobę: 65 520 91 00, 609 205 982



Sukces goni sukces

Bogdan Latanowicz z Krzemienia wygrał Powiatowy Turniej o Puchar Starosty Leszczyńskiego Jarosława Wawrzyniaka w tenisie stołowym, który zorganizowano 9 kwietnia w Sali Wiejskiej w Rojczynie.



W turnieju uczestniczyło 21 osób z większości gmin powiatu leszczyńskiego. Zawody rozegrano w kategorii kobiet i mężczyzn. W finale Bogdan Latanowicz pokonał Artura Chmiela.

Starosta leszczyński Jarosław Wawrzyniak, także uczestniczący w turnieju, wręczając puchary i pa-

miątkowe statuetki podziękował za sportową rywalizację i zapowiedział organizację kolejnych turniejów powiatowych w tenisie stołowym.

Oprócz Bogdana Latanowicza gminę Krzemieniewo w sportowej rywalizacji reprezentowali radny Michał Michalski oraz sołtys Kociąg Roman Czwojdrak.

++++ POŻEGNANIE +++++ W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

- 01.04 - Kazimierz Kokociński, Karchowo, lat 84
- 01.04 - Stanisław Kowalczyk, Oporówko, lat 71
- 01.04 - Maria Pietrowicz, Garzyn, lat 90
- 04.04 - Stefania Przybylska, Bielawy, lat 85
- 07.04 - Marek Berus, Oporowo, lat 71
- 18.04 - Tadeusz Lewandowski, Krzemieniewo, lat 64
- 21.04 - Stanisław Wojteczek, Hersztupowo, lat 57

Wspólnie przez życie

Kwiecień jest szczególnym miesiącem dla Reginy i Józefa Dudkowiaków z Garzyna. Pół wieku temu, dokładnie 22 kwietnia 1972 roku, w drobnińskim kościele powiedzieli sobie sakramentalne "tak".

Garzyn to rodzinna miejscowość pani Reginy. Z siostrą, rodzicami, dziadkami i wujem mieszkali na dzisiejszym osiedlu Zakątek. Żyło się skromnie - siedem osób w jednym pokoju z kuchnią. Po ukończeniu szkół podstawowych w Garzynie i Górznie pani Regina zdecydowała się kontynuować edukację w Technikum Ekonomicznym w Lesznie. Po szkole podjęła pracę księgową w garzyńskim POHZ. Okazało się, że w tym zakładzie znalazła nie tylko pracę, ale również swojego przyszłego męża.

Pan Józef pochodzi z Krzemieniewa. Tu się urodził i mieszkał przez 23 lata. Dzisiaj chętnie wspomina krzemieniewską młodość.

- Kiedyś życie towarzyskie w Krzemieniewie toczyło się na ulicy i licznym mosteczkach. "Gdzie idziesz? Na mostek" - tak to przed laty wyglądało. Co tydzień było też obowiązkowe sprzątanie i zamiatanie. W nieistniejącej już krzemieniewskiej sali znajdowało się kino o nazwie Magdusia. Prowadził je Franciszek Kaczmarek, który był jednocześnie operatorem. Bilety



przedawały Wanda i Irena Cugier. Pół godziny przed seansem z otwartego okna puszczano muzykę, która zachęcała do przyjścia - wspomina jubilat.

Po szkole podstawowej pan Józef podjął się nauki zawodu ślusarza. Praktykę zdobywał w garzyńskich warsztatach POHZ. Ówczesny dyrektor zakładu Zakrzewski skierował go później do Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Poznaniu.

Pan Józef przez wiele lat pracował jako główny mechanik, aby życie zawodowe zakończyć na stanowisku kierownika mieszalni pasz w Drobinie.

Pani Regina przez wszystkie lata była księgową w POHZ. Tuż przed przejściem na emeryturę przez krótki czas pracowała jeszcze w księgowości w prywatnej firmie z Leszna. Przyznaje, że nigdy nie żałowała wyboru drogi zawodowej.

Mimo że była to praca bardzo odpowiedzialna, to dająca jej wiele satysfakcji.

Małżonkowie po ślubie zamieszkali u rodziców pani Reginy. W 1973 r. przeprowadzili się do zakładowego osiedla w Garzynie, gdzie w bloku mieszkają do dziś. Jubilaci wychowali dwie córki. Obie ukończyły studia i założyły rodziny. Rodziców uszczęśliwiły czworgiem wnucząt. To właśnie najmłodsze pokolenie sprawia im teraz najwięcej radości. Cała czwórka wykazuje nieprzeciętne uzdolnienia sportowe. Zdobywają medale i wyróżnienia w piłce nożnej, koszykówce, a nawet akrobatyce. Wszyscy mieszkają pod Poznaniem - w Plewiskach i Komornikach. Dziadków w Garzynie odwiedzą jednak przy każdej nadarzającej się okazji. Co roku są tu na dłuższych wakacjach.

Jubilaci w pełni korzystają dziś z uroków życia emerytów. Lubią rowerowe przejażdżki, rozwiązują krzyżówki, zbierają grzyby. Latem najłatwiej spotkać ich na działce. Pani Regina chętnie sięga po książki. Jedną z jej ulubionych autorek jest Katarzyna Janus. Od kilku lat należy do Klubu Czytelniczek, który działa w Garzynie. Państwo Dudkowiakowie co roku jeżdżą na wczasy. Upodobali sobie Pogorzelić nad polskim morzem.

Styszymy, że ich jedynym marzeniem jest zdrowie, a zatem tego im właśnie życzymy. Niech wspólnie podążają przez życie przez wiele kolejnych lat.

Od 50 lat razem przez życie kroczą Irena i Stanisław Banasiowie z Garzyna

- Podobno jesteśmy najmłodszymi wśród tegorocznych jubilatów. Gdy się pobieraliśmy, mieliśmy oboje po 19 lat - mówią nam w trakcie spotkania jubilaci.

Pan Stanisław pochodzi aż z rzeszowskiego. Na świat przyszedł w Woli Zarczyckiej. Przez 10 lat z rodzicami i rodzeństwem mieszkali w Zduńskiej Woli. Uczył się na murarza tynkarza, ale ostatecznie w zawodzie nie popracował. Gdy miał 17 lat, ruszył w Polskę, konkretnie do Gronówka koło Leszna, gdzie zamieszkał u brata. Pracę znalazł w Stacji Hodowli Roślin Antoniny.

W Gronówku mieszkała też pani Irena. Młodzi szybko przypadli sobie do gustu i pobrali się 2 kwietnia 1972 roku.

Po ślubie zamieszkali u rodziców panny młodej. Po roku na świat przyszła pierwsza córka. W 1975 roku trafili do Garzyna, z którym związali resztę życia. Pan Stanisław pracował w tamtejszej fermie świń należącej do POHZ, a pani Irena prowadziła dom. Wkrótce urodziła się druga córka.

Pan Stanisław na ostatek osiem lat przed emeryturą zatrudnił się w zakładzie Grzeškowiaków w



Krzemieniewie. Dziś przyznaje, że zajęcia nigdy mu nie brakowało. Po powrocie z pracy pomagało się jeszcze przy budowie domów u jednego i drugiego zięcia. To było bardzo pracowite życie. Nie dziwi zatem to, że nogi pana Stanisława nie są już tak sprawne jak kiedyś. Teraz częściej odpoczywa już w domu. Zrezygnował z tak lubianego przez siebie wędkarstwa. Porzucił też wyjazdy na grzybobrania. Wspólnie z żoną jednak nie narzekają. Odpowiada im życie w domowym zaciszu, a swojego mieszkania na osiedlu Zakątek nie

zamieniliby już na żadne inne. Gdy jest potrzeba wyjazdu do miasta lub po większe sprawunki, bardzo chętnie pomaga im wnuczka. Odwiedza ich co kilka dni, niekiedy z mężem.

Pan Stanisław wspominał nam, że kiedyś był blisko czarnego sportu. Na żużlu przez wiele lat ścigał się jego zięć, Zbigniew Krakowski. Pan Banaś często jeździł za nim na mecze wyjazdowe. Za to z żoną poznawali uroki Polski w trakcie zakładowych wycieczek.

Małżonkowie dochowali się czworgą wnucząt i dwóch prawnuków. Najmłodszy członek rodziny ma zaledwie roczek. Wszystkich bardzo kochają. Wnuki i prawnuki mieszkają w Drobinie, Święciechowie i w Holandii.

Wszyscy spotkają się przy okazji jubileuszu, który państwo Banasiowie mają zamiar uczcić w kameralnym gronie najbliższych w restauracji.

Jubilatom życzymy przede wszystkim zdrowia i wielu radości w życiu.

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
 Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
 Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
 Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
 Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Wielkanoc w Małej Ukrainie

W niedzielę, 24 kwietnia, spotkało nas niemałe wyróżnienie. Tego dnia zostaliśmy zaproszeni na wspólne świętowanie Wielkanocy z naszymi ukraińskimi przyjaciółmi z Krzemienia.



W kościele prawosławnym święta wielkanocne obchodzone są w tym roku tydzień później niż w kościele katolickim. Do tej pory były czasem dla rodziny, tym razem, po raz pierwszy będzie inaczej, gdyż mężowie i rodzice wielu z nich są setki kilometrów stąd, w dzielnie walczącej Ukrainie. Jak świętować, kiedy w Ukrainie zostało ich całe życie - dom, praca, ale przede wszystkim najbliżsi. Wielkanoc to jednak czas nadziei na lepszą przyszłość, tak potrzebnej naszym wschodnim sąsiadom.

Mimo wielu trosk panie zamieszkałe w Małej Ukrainie przygotowały wspaniałe śniadanie wielkanocne. Każda z nich coś ugo-

towała i wspólnie zasiadły do stołu z rodakami, którzy teraz stanowią rodzinę. Wśród zaproszonych gości znaleźli się też polscy przyjaciele.

Korzystając z okazji, podpytałyśmy o ukraińskie tradycje świąteczne. Okazuje się, że w Ukrainie również święci się potrawy w koszyczku i przygotowuje pisanki. Oprócz tego tydzień przed Wielkanocą Ukraińcy idą do cerkwi, aby poświęcić gałązki wierzby. Po mszy zabierają gałązki do domu i "biją" się nimi nawzajem, aby następnie postawić je w kącie lub powiesić na ścianie. Poświęconej gałązki wierzby nie wolno wyrzucać, tylko spalić lub zanieść do lasu. Innym

ciekawym zwyczajem jest odwiedzanie cmentarzy tydzień po Wielkiej Nocy. Zabiera się wówczas jedzenie, którym należy symbolicznie podzielić się ze zmarłymi.

Podczas niedzielnej uroczystości można było skosztować wielu tradycyjnych potraw. Wśród nich były m. in. paska (święteczna babka), chłodziec (galareta z mięsem) i szuba (sałatka śledziowa). Uśmiech na twarzach najmłodszych sprawiły prezenty, które otrzymali od życiowych im polskich darczyńców. Spotkanie zakończyło

się wspólnym zdjęciem (na okładce).

Nasi ukraińscy goście są coraz bardziej zżyci z Krzemieniem. Podczas ostatniego czynu społecznego organizowanego przez OSP Krzemieniewo, udział wzięły Lena i Viktoria, które wspólnie ze strażakami sprzątały rów przy drodze powiatowej. Zdradzimy wam również, że dziewczyny zaśpiewają ukraińskie pieśni w trakcie festynu strażackiego, który odbędzie się 21 maja w Krzemieniewie.

DAMIAN MARCINIAK



Po pierogi do Krzemienia

Krótko przed świętami mieszkanki krzemieniewskiej "Małej Ukrainy" - Lena i Viktoria odwiedziły Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzemieniewie.



Niespodziewani goście obdarowali pracowników własnoręcznie wykonanymi pierożkami oraz pielmieni. Takie smaczne prezenty przygotowano też dla pozostałych przyjaciół wspierających naszych ukraińskich gości. To wszystko w ramach podziękowania za okazaną pomoc i serce.

Dla wszystkich tych, którzy chcieliby spróbować ukraińskich przysmaków mamy dobrą wiadomość. Mieszkanki "Małej Ukrainy" na ulicy Leśnej 3 w Krzemieniewie będą lepić pierogi i pielmieni w

każdą środę. Wszyscy zainteresowani mogą je w tym wspierać, oferując za nie tyle, ile sami są skłonni zapłacić. Porcja pielmieni będzie liczyła 30 sztuk, a pierogów 20 sztuk. Zamówienia można składać do każdego wtorku pod numerem telefonu: 513 156 217

Okazuje się, że miłośników ukraińskiej kuchni nie brakuje i już w pierwszym tygodniu po nagłośnieniu kulinarnej inicjatywy swoje zamówienia złożyło kilka osób. Panie mówią, że co środę będzie można wybierać z pięciu rodzajów pierogów: z serem, ziemniakami i pieczarkami, ziemniakami i wątróbką, samymi ziemniakami i kapustą. Pielmieni to również rodzaj pierogów - z farszem mięsnym. Dziewczyny podpowiadają, że jeśli będzie taka potrzeba, to z chęcią przygotują też ukraiński barszcz, który z pewnością zadowoli niejednego smakosza.

Z wizytą u jubilatów

W kwietniu złote gody obchodzą Genowefa i Jan Skorupscy z Pawłowic. Jubilaci poznali się na jednej z zabaw organizowanych na pawłowickim boisku. Pobrali się 26 kwietnia 1972 roku.

Pan Jan pochodzi z Nowej Wsi. Wyuczył się na ślusarza - kowala uzyskując dyplom mistrza. Po szkole pracował w Leszczyńskiej Fabryce Pomp, a następnie PK8 - trakcji kolejowej linii Poznań - Wrocław. W 1972 roku znalazł zatrudnienie w pawłowickim Instytucie. Trzeba przyznać, że był bardzo wszechstronny, gdyż pracował w wyczołonym zawodzie, a także jako hydraulik oraz kierowca kombajnu, traktora i koszar - sieczkarki.

O swoim życiu zawodowym opowiedziała nam również pani Genowefa. Rozpoczęło się zaraz po szkole od pracy w Instytucie. Od 1989 roku przez 10 lat pracowała w pawłowickim przedszkolu na Małym Dworze. Gdy przedszkole zostało zamknięte, zatrudniła się w mleczarni w Pawłowicach, a następnie w Bojanowie.

Jubilaci mają dwoje dzieci -



syna i córkę. Syn ze swoją rodziną mieszka razem z nimi, a córka z najbliższymi na tej samej ulicy. Państwo Skorupscy chwalą się też czwórką wnuków. Są z nich wszystkich bardzo dumni. Wśród nich jest wnuczka Dobrusia, która z powodzeniem gra w piłkę nożną.

Nastolatka dostąpiła już zaszczytu gry w juniorskiej reprezentacji Polski dziewczyn. Są też prawnukowie. Obaj mieszkają w Robczysku.

Pan Jan chętnie korzysta z uroków rowerowych przejażdżek. Na rower wsiada niemal codziennie. W tym roku na liczniku ma już 500

kilometrów, a przez cały ubiegły rok przejechał ich aż 5000! Najczęściej wybiera ścieżki prowadzące przez Nowy Świat do Leszna, a także przez Dąbce nad zalew rydzynski.

- *Trzeba przecież mieć jakieś zajęcie, a przy okazji zawsze można kogoś spotkać i porozmawiać, zwłaszcza w mojej rodzinnej Nowej Wsi, gdzie dalej mam wielu znajomych. W ten sposób dbam też o zdrowie i lepsze samopoczucie - mówi pan Skorupski.*

Nawet zimą i przy brzydkiej pogodzie pan Jan nie rezygnuje z aktywności. Ustawia wówczas rower na specjalnie przygotowanych stojakach i dalej kręci swoje kilometry. Oprócz tego przez wiele lat małżonkowie jeździli samochodem na wczasy w Sopocie. Wyjazdy były połączone z odwiedzinami rodziny mieszkającej w Gdańsku.

Jubilatom życzymy zdrowia i jak największej radości każdego dnia.

Do grona małżeństw obchodzących złote gody dołączyli Zofia i Stefan Skorupkowie z Drobnina.

Pan Stefan pochodzi z Garzyna, gdzie rodzina Skorupków prowadziła gospodarstwo rolne. Z rolnictwem związana była również rodzina Konopków z Drobnina. Jubilaci opowiadają, że już za młodu wiele pomagali rodzicom. Przed południem uczyli się w szkole, a po południu chodzili do prac polowych i pomagali przy zwierzętach. Jak się później okazało, z rolnictwem związali całe swoje życie.

Pan Stefan wyuczył się na ślusarza w szkole zawodowej w Gostyniu. Staż odbywał w warsztacie garzyńskiego POHZ. Po powrocie z wojska znalazł zatrudnienie w leszczyńskim Elwagu, który zajmował się legalizacją i naprawą wag. Pani Zofia zdobyła wykształcenie rolnicze w drobnińskiej szkole. Jako że wcześniej straciła mamę, została przy ojcu i bracie, aby pomóc im w gospodarstwie.

Młodzi poznali się na zabawie w drobnińskim parku. Miłość na resztę życia ślubowali sobie 19 kwietnia 1972 roku.

- *Pracując w Elwagu wiele zadań wykonywało się w terenie. Realizowaliśmy zlecenia w zielonogórskim, wrocławskim, poznańskim, a nawet pod Łodzią. Często wiązało się to z bardzo wczesnymi wyjazdami i powrotami późnym wieczorem, a niekiedy nocowaniem w terenie. Nie chciałem być go-*



ściem we własnym domu. Założyłem przecież rodzinę, a dodatkowo na miejscu było jeszcze gospodarstwo. Trzeba się było na coś zdecydować - opowiada pan Stefan.

Poszukał pracy blisko domu i zatrudnił się w garzyńskim POHZ, w którym nie brakowało pracy dla ślusarza - spawacza. W międzyczasie dał się jeszcze skusić prywatnej firmie w Krzemieniewa, ale pracował tam tylko przez rok, po czym wrócił do zakładu w Garzynie. Oprócz tego dochodziły też obowiązki związane z prowadzeniem gospodarstwa. Gdy już przeszedł na świadczenie przedemerytalne, pracował jeszcze trzy lata w firmie budowlanej z Frankowa, bo jak sam przyznaje, bez pracy nie mógł długo usiedzieć

w domu.

W trakcie pracowitego życia jubilaci zadbał o rozbudowę domu, postawienie nowych budynków gospodarczych i unowocześnienie gospodarstwa. Ten domowy zakład pracy kilkanaście lat temu przejął syn. Podobnie jak rodzice pokochał pracę na roli, a zatem kontynuuje dobre tradycje rolnicze w rodzinie. Zmienił się jednak charakter gospodarstwa. Kiedyś zawsze były tu świnię i krowy, a od kilku lat jedyne zwierzętami są już tylko ... koty, papużki i pies. Syn, który pracuje zawodowo, zajmuje się wyłącznie uprawą ziemi.

Jubilatom bardzo odpowiada życie na emeryturze. Wreszcie znajdują czas, aby wspólnie wyjechać nad morze. Nie mają już wielu

obowiązków, ale dalej są bardzo potrzebni. Pan Stefan codziennie zawozi i odbiera z przedszkola swojego domowego wnuka, a pani Zofia gotuje dla wszystkich domowników obiady.

- *Gdy byłem młodszy, nie mogłem zbyt wiele czasu poświęcić swoim dzieciom, bo ciągle się pracowało. Teraz, na emeryturze, tego czasu jest już zdecydowanie więcej, a zatem często spędzamy go z wnukami i możemy ich rozpieszczać.*

Pan Stefan to wielki fan żużla. Na mecze w Lesznie jeździł już jako młody chłopak na motorze z Garzyna. W późniejszych latach kibicował też Unii na meczach wyjazdowych. Teraz zdecydowanie ceni sobie wygodę, którą oferują transmisje telewizyjne.

- *Jedyne, o czym teraz marzymy, to być zdrowymi, pożyczyć sobie i popatrzeć, jak to wszystko będzie - mówi pani Zofia.*

- *Trzeba dziękować Bogu za to, że się rano wstanie i zobaczy nowy dzień. A po całym dniu dziękować Bogu, że się go przeżyło - dodaje pan Stefan.*

Jubilaci wychowali czworo dzieci i doczekali się pięciorga wnucząt. Wszyscy spotkają się na uroczystości w restauracji. Państwu Skorupkom życzymy zdrowia i wielu radości.

Chcą zarządzać miłością do pszczoł

- Gdy zginie ostatnia pszczoła, ludzkość zostanie tylko cztery lata życia - tymi słowami, wypowiedzianymi przed wieloma laty przez Alberta Einsteina, rozmowę z nami rozpoczął Jacek Padurski, prezes gminnego Koła Pszczelarzy.

Koło Pszczelarzy w Pawłowicach działa z powodzeniem od 1962 roku. Na chwilę obecną zrzesza 42 członków. W zdecydowanej większości to mieszkańcy gminy Krzemieniewo, ale są też osoby, które od wielu lat mieszkają poza gminą, ale dalej emocjonalnie związani są z tą ziemią. Wśród nich jest właśnie Jacek Padurski, który pochodzi z Garzyna, ale od 40 lat mieszka w Lesznie. Hodowcy spotykają się w miarę potrzeb, a za miejsce spotkań służy im zawsze sala udostępniana przez pawłowicką szkołę.

Pan Jacek stery gminnego Koła Pszczelarzy objął niedawno, bo zaledwie w marcu tego roku. Już pierwsze tygodnie pokazały, że ma głowę pełną pomysłów, z którymi bardzo chętnie się z nami podzielił.

- Zarówno mnie, jak i pozostałym hodowcom pszczoł zależy na tym, aby z pszczelarstwem i szeroko rozumianą ekologią i zamiłowaniem do środowiska trafić do jak największej grupy mieszkańców. Chcemy promować pszczelarstwo i wszystko, co z nim związane - tłumaczy pan Jacek.

- Mam pomysł, aby zorganizować

święto miodu, które dla przykładu mogłoby odbywać się pod nazwą Dnia Pszczoły i być połączone z kiermaszem. Poprzez takie działania chcielibyśmy wszystkich uświadamić i zachęcać, mając nadzieję, że prezentowana tematyka trafi do mieszkańców, a zwłaszcza do młodzieży. Nie ukrywam, że potrzeba nam następców. Często jest bowiem tak, że pasieki nie ma już komu przekazać. Może dzięki takim działaniom niektórzy z młodych ludzi połączą przysłowiowego bakcyła. Jesteśmy bardzo pozytywnie nastawieni na współpracę z władzami gminy, przedszkolami, szkołami czy też Kołami Gospodyń Wiejskich. Jeśli będzie taka potrzeba, chętnie służymy poradami.

Pan Jacek zdradził nam, że ma już pewne doświadczenie w pracy z dziećmi. Odwiedził bowiem najmłodszych w wielu przedszkolach Leszna, a nawet w Rydzynie, gdzie wśród małych słuchaczy były jego wnuki. Na taką okoliczność ma przygotowane specjalne plansze i ciekawe opowieści. Mało tego, nauka jest połączona z degustacją miodów.

Przy okazji poruszanego te-

matu dowiadujemy się, że dla pszczoł już od dawna nastały trudne czasy.

- Od wielu lat środowisko naturalne pszczoł mocno ubożeje. Znikają drzewa i miedze rozgraniczające pola. Zamiast wycinanych lip, topól i innych miododajnych i pyłkodajnych drzew sadzi się inne - ozdobne. Od człowieka zależy, aby to środowisko ubogacić. Pomóc może tak naprawdę każdy właściciel ogrodu lub nawet małego ogródka. Chętnie podpowiemy, co sadzić. Lepiej też wcześniej zastanowić się nad użyciem środków chemicznych, które mogą zaszkodzić pszczołom - tłumaczy prezes koła.

Korzystając z rozmowy z fachowcem, pytamy, choć może trochę banalnie, czy warto jeść miód. Pan Jacek nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

- Generalnie każdy miód jest bardzo wartościowym i zdrowym produktem. Na przykład miód rzepakowy wizualnie nie prezentuje się może zbyt zachęcająco, ale jest pełen glukozy, co stanowi prawdziwą bombę energetyczną dla naszego organizmu. Jest polecany osobom, które ciężko pracują lub przeżyły jakąś chorobę. Z

kolei miód gryczany ma pozytywny wpływ na układ krążenia, wspomaga serce. Miody to cukry proste, które bardzo szybko się spalają dając dużo energii w krótkim czasie. Jedźmy zatem miód obojętnie jaki, ale niech go nie zabraknie na naszym stole. Pamiętajmy też, że w gorącej herbacie zabijamy właściwości miodu, dlatego warto zawsze troszkę odczekać, aż herbata ostygnie. Ale pszczoły to nie tylko miód. Chciałbym przypomnieć i podkreślić zalety pyłku pszczelego. Jest zbierany przez pszczoły z kwiatów roślin, zanoszony do ula w postaci małych kuleczek i składany w komórkach plastra. Pyłek kwiatowy jest niezwykle cennym źródłem składników odżywczych. W jego składzie znajdziemy ponad 250 różnych mikro i makroelementów, białek, aminokwasów czy też witamin - zachwala J. Padurski.

Pan Jacek pszczołami zajmuje się od 15 lat. Zaczęło się od przypadku. Jego kolega ze szkolnej ławy szukał chętnego do opieki nad ulami, które zostawił zmarły pszczelarz z Brylewa. Pan Jacek długo się wahał, ale koniec końców zdecydował się. Z czasem pokochał pszczelarstwo, a jak sam przyznaje, miłość do pszczoł to już połowa zwycięstwa. Dzisiaj posiada 74 pszczele rodziny

W pawłowickim kole nie brakuje jednak prawdziwych nestorów, którzy pszczołami zajmują się od kilkudziesięciu lat, często przez większość swojego życia. Wśród nich w pierwszej kolejności należy wspomnieć o Kazimierzu Pudliszewskim z Górzna, Janie Urbańczaku i Janie Żaliku z Pawłowic, Jerzym Mańce z Garzyna, Marianie Adamskim z Oporówka i innych, których nie sposób wszystkich wymienić.

Do tej pory o gminnych pszczelarzach dowiadaliśmy się głównie przy okazji dożynek, które corocznie organizowane są we wrześniu. Każdego roku w innej parafii: w kościołach w Drobnie, Pawłowicach, Oporowie i Garzynie. Wszystko wskazuje na to, że teraz o działalności lokalnych pasjonatów będziemy mogli przeczytać znacznie częściej.

DAMIAN MARCINIAK



Pobiegną dla Majki z Garzyna

W niedzielę, 22 maja, odbędzie się II Bieg w Krainie Muflonów. Impreza rozgrywana jest na trasach wokół Jeziora Górnickiego. Podczas ubiegłorocznego biegu zbierano środki na wsparcie leczenia Piotrusia Szczerbała z Krzemienia. Tym razem impreza również będzie miała charakter charytatywny, a pozyskane pieniądze trafią do Majki Bączyk z Garzyna, która urodziła się bez lewej rączki.

Planuje się, że już w niedługim czasie pomogą w zakupie niezbędnej protezy.

W połowie kwietnia odwiedziliśmy dziewczynkę i jej najbliższych. W spotkaniu oprócz rodziców wzięli udział dziadkowie i prababca, bowiem w domu przy ulicy Kościelnej mieszkają cztery pokolenia. Nie brakuje tu trosk, ale, co najważniejsze, nie brakuje również miłości i wzajemnego wsparcia.

Od rodziców słyszymy, że Majka to radosna i uśmiechnięta 2-letka, której wszędzie pełno. Jest jeszcze za mała, aby być świadomą swojej niepełnosprawności. Póki co wszystkie troski spoczywają na głowie mamy i taty

O tym, że rozwój płodu nie przebiega prawidłowo, rodzice dowiedzieli się w trzecim miesiącu ciąży.

- Pani doktor podczas badania USG wszystko dokładnie sprawdziła i omawiała, aż w pewnym momencie z ciężkim sercem stwierdziła, że u dziecka nie widzi drugiej rączki. Przyznam szczerze, że już od samego początku miałam złe przeczucie. Podświadomie podejrzewałam, że coś może być nie tak. Udał się jeszcze na szczegółowe badania prenatalne do Poznania, które potwierdziły brak lewej rączki. Teraz już wiemy, że wokół łożyska utworzyły się taśmy owodniowe, które tak owinęły się wokół rączki Majki, że nie pozwoliły się jej rozwinąć - opowiada Monika Bączyk, mama dziewczynki.

- Nie ukrywam, że był czas, gdy swoje musiałam wypłakać. Nie zabrakło też pytań: "Dlaczego akurat my? Dlaczego przytrafiło się to właśnie naszemu dziecku?" Znalazłam jednak stronę w internecie, w ramach której kontaktowali się między sobą rodzice dzieci z podobnymi niepełnosprawnościami. Rozmowa z nimi bardzo mnie podbudowała i dodała tak potrzebnej otuchy. Zrozumieliśmy, że nie jesteśmy sami z naszym problemem, a takich rodzin jest znacznie więcej, chociażby w Lesznie i w Gostyniu. Osoby poznane na forum internetowym podpowiedziały nam również, jak do wszystkiego przygotować się od strony formalnej. Jeszcze przed porodem mia-

łam wypisane wszystkie wnioski i wiedziałam dokładnie co i gdzie załatwić - mówi mama.

Rehabilitacja Majki rozpoczęła się już w drugim miesiącu życia. Obecnie dziewczynka trzy razy w tygodniu korzysta z pomocy rehabilitantów z Centrum Rehabilitacji w Górznie. To właśnie oni zasugerowali, że Majka mogłaby nosić protezę już po pół roku. Państwo Bączykowie udali się wówczas do specjalistycznego sklepu w Poznaniu, w którym jednak odradzono im wczesną protezę. Zaproponowano, aby tę kwestię odłożyć na później, jak przyjdzie czas, gdy ich córeczka zacznie jeździć na rowerku lub hulajnodze.

Rodziców pytamy o koszt za-

kup protezy. Podkreślę, że w obu przypadkach mówimy o najprostszych modelach protez. Bardziej profesjonalna, dzięki której można poruszać wszystkimi palcami wiąże się z wydatkiem 100 tysięcy złotych. Póki co razem z mężem wstrzymaliśmy się z decyzją, bo sami do końca nie wiemy, co mamy zrobić.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że jedna proteza nie wystarczy. Dziewczynka z każdym rokiem życia będzie się przeciwie rozwijała, a budowa jej ciała zmieniła.

Zapobiegliwi rodzice już w pierwszym roku rozpoczęli współpracę z fundacją, dzięki której zbierają środki pochodzące z 1

lometrów. W tym celu zaczął już trenować. W trakcie imprezy będzie też można spróbować naszych wypieków. Dziadkowie również zamierzają pomóc.

Rodzice Majki jej przyszłość widzą w optymistycznych barwach. Nie może być zresztą inaczej.

- Inni rodzice, z podobnymi problemami, powiedzieli nam, że dzieci, które mają coś odebrane, dostają od losu coś w zamian - na przykład zdolności plastyczne lub łatwość w przyswajaniu przedmiotów ścisłych. Mam nadzieję, że córka w przyszłości zda egzamin na prawo jazdy i będzie sobie radziła w życiu nie gorzej od innych.

- Już widać, że jest bardzo ro-



Mama Monika, Majka, Zuzia i tata Janusz.

kupu protezy.

- Początkowo proteza miała kosztować w przedziale od 10 do 20 tysięcy złotych. Na chwilę obecną okazuje się jednak, że jej cena to ponad 30 tysięcy złotych! Istnieje co prawda możliwość uzyskania dofinansowania z NFZ i PFRON, ale łącznie z tych źródeł możemy pozyskać jedną trzecią potrzebnej kwoty, a zatem w dalszym ciągu pozostaje znaczna suma do uzbierania. Jest jeszcze szansa, że na wydziale inżynierii mechanicznej Politechniki Poznańskiej będzie można wykonać protezę na drukarce 3D i wtedy wiązałoby się to ze zdecydowanie

proc. podatku. Wiele osób chętnie pomogło im w ten sposób. Mimo to pieniędzy dalej brakuje. Aktualnie do pracy chodzi tylko pan Janusz, gdyż pani Monika opiekuje się Mają.

Na wieść o tym, że ktoś pragnie zorganizować imprezę sportową połączoną ze zbiórką pieniędzy dla ich córeczki, bardzo się ucieszyli. Co więcej, rodzina Bączyków zamierza aktywnie włączyć się do majowego biegu.

- Starsza córka, pięcioletnia Zuzia, jest już zapisana do biegu dla dzieci, a ja na marsz nordic walking. Za to mąż wystartuje w biegu głównym na dystansie 10 ki-

lumna - zachwala dziadek Jarosław Maćkowiak.

Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w majowym biegu odsyłamy do Marty Adamczak z Pawłowic. Zapisy przyjmowane są pod numerem telefonu 723 528 316. Organizatorzy, czyli Grupa Biegowa Przyjaciele Team, przygotowali bieg dla dzieci (500 m), bieg główny (10 km) i marsz nordic walking (7 km). Opłatę startową w wysokości minimum 35 zł należy wrzucić do puszeki podczas biegu.

DAMIAN MARCINIAK

Wojna rozdzieliła ro

Już od dłuższego czasu na naszych łamach odkrywamy historie wojny światowej. Zebrane materiały stanowią cenną pamiątkę i dowód na przeszłość, ponieważ wszystkie te wspomnienia to historia naszej małej miejscowości. To już ostatni moment, aby wszystko spisać i uchronić przed zapomnieniem.

Kilka miesięcy temu odezwał się do nas pan Jerzy Pożegowiak, który opowiedział nam o wojennych losach małżeństwa Stanisławy i Stanisława Przybylaków.

Pan Jerzy wychował się w Brylewie, w którym spędził pierwsze 18 lat życia. W rodzinnej wsi w dalszym ciągu mieszka jego 88-letnia mama, którą odwiedza przy każdej sposobności. Pan Jerzy ponad 30 lat prowadził firmę zajmującą się usługami wodno-kanalizacyjnymi. Wiele zleceń realizował również dla naszych mieszkańców. Kilka miesięcy temu stery firmy przekazał swoim synom, a on sam wiecie już spokojne życie emeryta, dzięki czemu w pełni może oddać się swoim licznym pasjom, w szczególności militariom i historii. Mimo że większość życia spędził w Lesznie, a od 13 lat mieszka w Wilkowicach, w dalszym ciągu żywo interesuje się wszystkim tym, co dzieje się w gminie Krzemieniewo. Jak sam przyznaje, co miesiąc bardzo chętnie sięga po naszą gminną gazetę.

- Z czytelnikami chciałem podzielić się historią Stanisława i Sta-



Jerzy Pożegowiak z wnukiem.

nislawy Przybylaków z Brylewa, a dokładniej z Bogumiły. Bogumiła to dawny folwark, położony troszkę ponad kilometr na wschód od Brylewa, do którego prowadziła polna droga. Był tu tylko jeden dom - dwojak oraz obora. Mieszkały w nim dwie rodziny - Mikołajczakowie i właśnie Przybylakowie. Z ro-

dzinnych opowiadań wiem, że w 1943 roku Niemcy aresztowali Stanisława. Powodem aresztowania było to, że nie oddała okupantom należnego im mięsa z nielegalnego uboju świnii. Za okupacji ubój musiał odbywać się za zgodą niemieckich władz, z którymi należało się podzielić. Aby obejść ten przepis, Polacy zabijali zwierzęta po kryjomu, na przykład dusili łańcuchem. Wszystko wskazuje na to, że na Stanisława ktoś doniósł. Przybyły z Drobnina niemiecki żandarm postanowił dodatkowo ją upokorzyć. Stanisława musiała kilkakrotnie ciągnąć przez Brylewo wózek załadowany ukrytym przez nią wcześniej mięsem, a żandarm jechał tuż obok rowerem. Dzięki temu wszyscy mieli wiedzieć, za co zostaje ukarana. Była to przestroga dla innych. Jeszcze tego samego dnia została aresztowana. Stanisława została w domu dwie kilkulatnie córki. Jako że mąż nie wrócił z wojny, małymi dziećmi opiekowali się sąsiedzi - Mikołajczakowie, z którymi byli spokrewnieni - opowiada Jerzy Pożegowiak.

Pani Stanisława trafiła do niemieckiego obozu pracy w Bydgoszczy. W 1945 roku udało jej się szczęśliwie powrócić do domu, do córek Marianny i Łucji.

Niezwykle ciekawa i tajemnicza historia wiąże się również z jej mężem Sta-



Stanisława Przybylak



Stanisław Przybylak



dzinę

rodzin z okresu II
dokument przeszło-
ojczyzny, nas sa-
ed zapomnieniem.

niślawem Przybylakiem. Tak się szczęśliwie składa, że losami tego małżeństwa oprócz pana Pożegowiaka zainteresował się również Jacek Jakubowski, kolejny pasjonat historii z Brylewa.

- O Stanisławie Przybylaku pierwszy raz usłyszałem od mojego świętej pamięci dziadka Czesia. Informacją tym bliżej było jednak do legendy niż do czegoś pewnego. Służba podczas wojny u aliantów, brawurowy powrót do ojczyzny, tragiczne losy żony zesłanej do obozu - to wystarczyło, by zatliła się we mnie iskierka ciekawości. Kilka lat temu założyłem stronę internetową o historii Brylewa. Był to również czas, gdy zacząłem szukać informacji o losach i służbie Stanisława Przybylaka, co okazało się niełatwym zadaniem. Pewnego dnia otrzymałem kilka zdjęć Stanisława i na ich podstawie mogłem już potwierdzić niektóre fakty. Szczególnie pomocne okazało się jedno zdjęcie. Widać na nim naszego bohatera w mundurze. Wystarczyło zatem zidentyfikować mundur, sto-



Stanisław Przybylak – pierwszy od prawej.

pień i odznakę. Krój uniformu ewidentnie wskazywał i potwierdzał przynależność do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Na lewym rękawie piękny napis "POLAND". Naszywka "POLAND" dla polskich lotników różniła się kilkoma widocznymi szczegółami od tej, którą nosili żołnierze spod Monte Cassino i Bolonii. Tutaj zacząłem zadawać sobie pytanie: "Jak trafił do lotnictwa?". Odpowiedź przyszła, gdy przyjrzałem się uważniej zdjęciu. Również na lewej stronie munduru widnieje, choć trochę niewyraźnie, odznaka. Po paru chwilach szukania i kilku konsultacjach okazało się, że jest to odznaka 3. Pułku Lotniczego z

Ławicy. Jednak czy żołnierz podczas II wojny światowej służący w Anglii mógł na mundurze kroju brytyjskiego nosić odznakę jednostki w Polsce? Po przewertowaniu regulaminów i wytycznych byłem blisko odpowiedzi, że nie ma takiej możliwości. Jednak wśród wspomnień weteranów pojawiała się informacja, że dowódcy nie zakazywali noszenia odznak swojej macierzystej polskiej jednostki. Był to swego rodzaju akt identyfikacji z Polską i tęsknoty za siłą naszego oręża. Elementy układanki wreszcie zaczęły do siebie pasować. Na kolejnych zdjęciach na jego kołnierzu i furażerze dumnie prezentują się dwie belki. Oznacza to, że dosłużył się stopnia kaprala. Wkrótce ustaliłem, że był mechanikiem. 7933465 - taki posiadał numer służbowy w RAF - ie. Największym wyzwaniem było jednak rozszyfrowanie baretek znajdujących się na mundurze. I tym razem z pomocą przyszły niezastąpione opracowania, książki i różnego rodzaju fora internetowe. Niestety dwóch odznaczeń nie udało mi się zidentyfikować. To, co wiemy na sto procent, to to, że został odznaczony Medalem Lotniczym. Potwierdza to ewidentnie jego służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Idąc dalej po odznaczeniach, dowiadujemy się, że został odznaczony Brytyjską Gwiazdą za Wojnę 1939 - 1945. Brytyjskim Medalem Obrony oraz Medalem Wojny 1939 - 1945. Jak wspominałem wcześniej, niestety na dzień dzisiejszy nie udało się rozszyfrować drugiej baretki w kolejności i ostatniej. Jest jeszcze jedna wątpliwość. A mianowicie odznaczenie widniejące jako czwarte w kolejności. Ze względu na jakość ówczesnych zdjęć nie mogę potwierdzić czy jest to Gwiazda Italii, czy Gwiazda Francji i Niemiec. W tym przypadku obie możliwości są równie prawdopo-

dobne. Pierwsza dlatego że potwierdzałaby przypuszczenia mojego dziadka o epizodzie Stanisława we Włoszech, druga natomiast przybliżałaby nas do identyfikacji ostatniego odznaczenia jakim prawdopodobnie może być Francuski Krzyż Kombatanta. Ale czy to możliwe aby Polak, mechanik w Królewskich Siłach Powietrznych otrzymał to odznaczenie? Przykład słynnego Stanisława Skalskiego pokazuje, że jak najbardziej istnieje taka możliwość - opowiada Jacek Jakubowski.

Pan Jacek zdradził nam, że w Warszawie, a dokładnie w Wojсковym Biurze Historycznym udało mu się odszukać dokumenty dotyczące Stanisława Przybylaka. Teraz wystarczy uzbroić się w cierpliwość i zapoznać ze znajdującym się w nich materiałem, który już wkrótce ma trafić do niego drogą pocztową. Wówczas powinniśmy poznać więcej szczegółów o wojennych losach Stanisława.

W 1945 roku folwark Bogumiła spłonął. Dziś w tym miejscu jest pole i mały staw. Po pożarze rodziny Przybylaków i Mikołajczaków przeniosły się do Brylewa. W 1946 roku Stanisław Przybylak powrócił z Anglii do Brylewa. Po kilku latach rozłąki rodzina wreszcie mogła być razem.

- Przez resztę życia małżonkowie niewiele opowiadali o swoich wojennych losach, stąd nie znamy wielu istotnych szczegółów. Po powrocie Stanisława z Anglii w ich domu w Brylewie co chwilę przeprowadzano rewizje. Polacy służący na Zachodzie byli dla komunistycznych władz podejrzany elementem - mówi Jerzy Pożegowiak.

Stanisław zmarł w 1957 roku, a Stanisława w 1986 roku. Są pochowani na cmentarzu w Drobninie.

DAMIAN MARCINIAK



Jacek Jakubowski od wielu lat interesuje się historią rodzinnego Brylewa.

Utalentowana młodzież



Dnia 2 kwietnia w Swarzędzu odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród tegorocznej, czyli XXIX edycji Złotej Żaby w dziedzinie języka polskiego i literatury oraz matematyki. Organizatorem konkursu jest Fundacja Edukacji Społecznej "EKOS" w Swarzędzu. Na uroczystość zostało zaproszonych po czterdzieścioro uczniów z każdej kategorii, którzy uzyskali największą liczbę punktów. Konkurs ten składał się z dwóch etapów. Etap szkolny z matematyki odbył się 17

listopada i brało w nim udział 2979 uczniów z 202 szkół. Drugi etap miał miejsce w Swarzędzu 5 marca, zakwalifikowało się do niego 146 uczniów.

Uczeń Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pawłowicach - Dawid Rychter znalazł się w gronie laureatów i wyróżnionych w konkursie z matematyki. Dawid otrzymał dyplom oraz nagrody.

Ogromne gratulacje dla Dawida za osiągnięcia tak wielkiego sukcesu matematycznego.



W środę, 16 marca, w VIII Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbył się finał Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego dla uczniów szkół podstawowych województwa wielkopolskiego. Do tego etapu zakwalifikowało się

zaledwie 55 uczniów. W tym zaszczytnym gronie znalazł się uczeń szkoły w Pawłowicach - Symeon Weiss, który godnie reprezentował szkołę i zdobył tytuł finalisty.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



W dniu 26 marca w Śremie odbył się Finał Wielkopolskiej Ligi Taekwondo Olimpijskiego 2021, którego nie przeprowadzono z powodu pandemii w roku 2021. Na starcie stanęło blisko 400 młodych sportowców w kategoriach wiekowych 6 - 14 lat.

Klub Sportowy KUK - SON Pawłowice reprezentowało 28 zawodników.

Zawodnicy ci spisali się znakomicie zdobywając łącznie 15 medali: 6 złotych, 3 srebrne i 6 brązowych.

Złote medale zdobyli: Martyna Jakubowska (w konkurencji walki i twio ap chagi), Kornelia Kowalczyk (w konkurencji duballdangseong dollyo chagi), Zofia Skrzypczak (w konkurencji duballdangseong dollyo chagi), Przemysław Szczepaniak (sekcja Bucz, w konkurencji duballdangseong dollyo chagi) i Michał Gimziński (twio ap chagi).

Srebrne medale wywalczyli: Zofia Skrzypczak (w konkurencji walki i twio ap chagi), Michał Gimziński (duballdangseong dollyo chagi).

Brązowe medale: Marcin Koralewski (poomsae), Wojciech Skrzypczak (walki), Przemysław Szczepaniak (sekcja Bucz, walki),

Zuzanna Kleina (twio ap chagi, duballdangseong dollyo chagi) i Wojciech Spyrka (duballdangseong dollyo chagi).

Tym razem bez medalu, ale z cennymi punktami i doświadczeniem udział wzięli zawodnicy: Kamila Gałań (sekcja Bucz), Wiktor Janowiak, Borys Sadowski, Maria Gorszkowiak (sekcja Bucz), Tomasz Piotrowski (sekcja Bucz), Rafał Śliwiński (sekcja Bucz), Jakub Maciejewski, Dawid Hermanowicz, Daniel Gałań (sekcja Bucz), Zuzanna Pawlak (sekcja Bucz), Krystian Pietrzyk, Zuzanna Jakubowska, Marta Koralewska i Igor Gorszkowiak (sekcja Bucz).

Sukces cieszy tym bardziej że dla większości zawodników był to pierwszy start, a dla pozostałych pierwszy start w tym roku w zawodach sportowych.

Wyjazd na zawody był możliwy dzięki wsparciu samorządów i sponsorów: gminy Krzemieniewo, gminy Przemęt, Starostwa Powiatowego w Lesznie, Starostwa Powiatowego w Wolsztynie, Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz firm Ciesiółka Auto Group Leszno i Integrum IT.



Dnia 12 kwietnia wręczone zostały nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym "Jak zachęcić babcię i dziadka do założenia konta w banku?", organizowanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w ramach realizacji kampanii informacyjno - edukacyjnej. Spośród nadesłanych blisko 3 tysięcy prac z całej Polski, komisja konkursowa wyłoniła najlepsze z nich i

przyznała nagrody. Laureatkami II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym zostały uczennice klasy drugiej ze szkoły w Pawłowicach: Aleksandra Pietrzykowska i Zofia Jaraczewska, które wykonały pracę pod kierunkiem Magdaleny Ratajczak. Nagrodami w tym konkursie były dyplomy oraz bony do realizacji w sklepie Empik.

Serdecznie gratulujemy!

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Uda się rozwiązać dawne nieporozumienia. Musisz zachować cierpliwość i spokój. Nie zapomnij o przyjaciółach, odpowiedź na ich propozycję towarzyską. Więcej wypożyczaj.

Byk 20.04-20.05

Czeka Cię czas pełen ciepłych słów. Tempa naboru Twoje relacje z bliską osobą. Wiosną wróci też kondycja, może więc dalsza wycieczka? Ktoś złoży Ci niespodziewaną wizytę.

Bliźnięta 21.05-21.06

Ostrożnie podejmij decyzje, zwłaszcza w sprawach finansowych. Ryzyko nie jest teraz potrzebne. Pozwól sobie na więcej luzu. Polepszą się Twoje relacje z kolegami z pracy.

Rak 22.06-22.07

Jesteś lubiana i możesz liczyć na pomoc życzliwych Ci ludzi. Nie wahaj się poprosić o wsparcie. W relacjach służbowych nie stawiaj spraw na ostrzu noża. Czekaj na urzędową wiadomość.

Lew 23.07-22.08

Gwiazdy wróżą kontynuację dobrej passy uczuciowej. Jeśli jesteś samotna, będzie szansa na poznanie kogoś i stały związek. Zadbaj o swoją kondycję fizyczną.

Panna 23.08-22.09

To Twój czas, możesz podjąć rozważane od dawna decyzje. Możesz też przeznaczyć trochę pieniędzy na własne kaprysy. Oczekuj wizyty kogoś z daleka, poruszy ważną strunę w duszy.

Waga 23.09-22.10

Do połowy maja skup się na pracy. Potem pomyśl o wyjeździe spotkaniu z przyjaciółmi, może dłuższym urlopie. Skontroluj zdrowie. Gwiazdy wróżą przyływ gotówki.

Skorpion 23.10-21.11

Bliscy dadzą Ci poczucie bezpieczeństwa. Wykorzystaj każdą chwilę spędzoną z nimi. Częściej się uśmiechaj. W finansach, niestety, pod górkę. Ale w oddali jakaś nagroda.

Strzelec 22.11-21.12

Wkrótce będziesz musiała podjąć ważną decyzję zawodową. Rozważ wszystkie za i przeciw. W sprawach uczuciowych trochę niepokój. Nie przesadzaj z pretensjami.

Koziorożec 22.12-19.01

Będzie okazja, by poznać kogoś miłego. Z czasem ta znajomość może zamienić się w coś trwałego. Coraz więcej wydatków. Odpowiedz na wiadomość urzędową. To ważne.

Wodnik 20.01-18.02

Znów zabraknie Ci czasu na wiele rzeczy. Wybieraj te najważniejsze. W drugiej połowie miesiąca spodziewaj się ważnej wiadomości. Nie lekceważ próśb dzieci.

Ryby 19.02-20.03

Najbliższe tygodnie mogą zmienić coś w Twoim życiu zawodowym. W domu kłopot, który rozwiążecie razem z bliskimi. Zwróć uwagę na potrzeby pewnej Panny.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **CZAS WIELKANOCNEGO ŚWIĘTOWANIA**. Nagrodę wylosowała **Stefania Przybylak z Krzemieniewa**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	15	O	18		
2			11	E	7
3	10	12	A		
4	1	E			24
5		R	9		8
6	13	6		K	
7	14	R	19		
8	23		O		5
9	3	U	22		
10	20			2	T
11		O	4		21
12		17		16	L

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1. Statek Gagarina
2. Rysuje w metalu
3. Z podmiotem
4. ... prób i błędów
5. Dbałość o kogoś
6. Dozór, kuratela
7. Punkt centralny
8. Złośliwość
9. Młody zawodnik
10. Przelew na konto
11. Wydany przez dowódcę
12. W kopalni

Smaczne i nietypowe

JAJKA FASZEROWANE Z SZYNKĄ

Składniki: 4 jajka, 100 g szynki, 1 łyżka majonezu, 1/2 łyżeczki musztardy, 1 łyżka posiekanej bazylii lub 1 łyżeczka posiekanej natki pietruszki, 1 łyżka szczypiorku, 1 rzodkiewka.

Przygotowanie: Jajka ugotować na twardo, obrać, przekroić wzdłuż na pół, wyjąć żółtka i umieścić je w głębokim talerzu. Rozgnieść widelcem. Dodać pokrojoną w drobną kosteczkę szynkę, posiekany szczypiorek, bazylię lub natkę, połączyć z majonezem i musztardą. Doprawić solą i pieprzem. Farszem wypełnić połówki białek i ułożyć na talerzu, udekorować rzodkiewką, szczypiorkiem lub bazylią.

KOTLECIKI W PLASTERKACH

Składniki: 25 dag mięsa mielonego wieprzowego, jajko, sól do smaku, pieprz czarny, 2 - 3 łyżki bułki tartej, olej do smażenia, 6 długich plasterów boczku parzonego.

Przygotowanie: Do miski przekładamy mięso mielone, dodajemy czubricę, wbijamy jajko, dodajemy bułkę tartą oraz sól i pieprz i wyrabiamy na jednolitą masę mięsną. Formujemy z niej 6 kotlecików w kształcie wałeczków. Na plasterze boczku układamy kotlecik. Boczek owijamy go dość ciasno. Na patelni rozgrzewamy olej i wkładamy kotleciki. Smażymy z wszystkich stron do zarumienienia. Podajemy na ciepło.

Skarby z kuchni

MASECZKA Z BANANEM I AWOKADO

Awokado bogate jest w witaminy (A, B, C, E) oraz składniki odżywcze takie jak: potas, magnez czy miedź. Ma działanie nawilżające oraz wygładzające. Przyspiesza gojenie ran oraz spowalnia procesy starzenia się skóry. Składnik ten sprawdza się idealnie dla skóry suchej i dojrzałej. Banany natomiast, dzięki zawartości żelaza, cynku oraz białka, nawilżają twarz, łagodzą podrażnienia oraz poprawiają koloryt twarzy.

Składniki: banan, pół awokado, 2 łyżki jogurtu naturalnego.

Przygotowanie: Składniki miksujemy. Maseczkę nakładamy na umytą skórę twarzy na około 15 minut, a następnie zmywamy letnią wodą.

MASECZKA Z KAKAO

Kakao ma działanie nawilżające, chroni skórę przed uszkodzeniami oraz niweluje wolne rodniki. Dzięki witaminom A, E i C domowa maseczka z kakao sprawia, że cera staje się odżywna, zdrowa i pełna blasku. Dodatkowo jest to źródło antyoksydantów i substancji odżywczych, które spowalniają procesy starzenia się skóry.

Składniki: 3 łyżki kakao (najlepiej nieskottuszczowego w proszku), 1,5 łyżki miodu, 2 łyżki śmietany

Przygotowanie: Wszystkie składniki mieszamy w miseczce. Nakładamy domową maseczkę na twarz na około 15 - 20 minut, a następnie spłukujemy letnią wodą.

Jak wyczyścić?

DYWAN

Zamiast szorować i moczyć dywan pianą z płynu można go wyczyścić i odświeżyć na sucho. Przygotowujemy mieszankę sody i mąki ziemniaczanej (1:1), posypujemy dywan i przeczesujemy szczotką. Po półgodzinie dokładnie odkurzamy.

SKÓRZANE MEBLE

Jeśli nie mamy mleczka do konserwacji mebli skórzanych, możemy użyć bezbarwnej pasty do butów, której odrobinę wcieramy w umytą i wysuszoną dokładnie skórę. Pasta zmiękczy ją i lekko natłuści.

STALOWY ZLEWOZMYWAK

Do zabezpieczenia zlewozmywaka przyda się olej. Na stalowej powierzchni widać każdą kropkę, chyba, że wybieramy ją po każdym umyciu. Olej stworzy warstwę odpychającą wodę, wystarczy po umyciu i wytarciu zlewu przetrzeć go tak jak wiklinowe meble.

Konkursowo u Pawłowiczanek

Koło Gospodyń Wiejskich "Pawłowiczanki" już po raz kolejny zorganizowało dwa konkursy świąteczne.

Jankowiak. Była też nagroda publiczności, którą zdobyła Donata Apolinarska. Upominkami obdarowano wszystkie panie biorące udział w konkursie.

Przy okazji ogłoszenia wyników odbył się kiermasz ozdób świą-



Najmłodszy mogli wykazać się w konkursie na własnoręcznie wykonaną kartkę wielkanocną. Za to panie, członkinie KGW, rywalizowały w kategorii na najlepsze ciasto wielkanocne.

Oficjalne ogłoszenie wyników nastąpiło w trakcie czwartkowego spotkania 7 kwietnia w miejscowej Sali Wiejskiej.

Wszystkie zaprezentowane kartki świąteczne były tak piękne,



Szukali Zajączków

W Wielką Sobotę w Garzynie odbyła się impreza plenerowa pt. "Szukanie Zajączka". Wydarzenie zorganizowano po raz piąty, po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią. Wspólne spotkanie mieszkańców ponownie dostarczyło sporej dawki dobrego humoru i emocji.



Zabawa zaczęła się od rozdania uczestnikom mapki Garzyna, na której zaznaczono miejsca ukrycia 20 czekoladowych Zajączków schowanych w najróżniejszych miejscach wsi, m. in.: na placu zabaw, przy sklepie, kościele, między drzewami.

Zawodnicy mieli za zadanie jak najszybciej odszyfrować punkty ukrycia Zajączków i dotrzeć do nich wcześniej od pozostałych uczestników. Za przyniesienie ukrytego Zajączka każdy szczęśliwy znalazca otrzymywał słodki upominek.

Nie był to jednak koniec zabawy, gdyż wszystkie chętne dzieci mogły wystartować w konkurencjach sportowych przeprowadzonych na garzyńskim Orliku. Rywalizowano w

ślalomie z łyżeczką i jajeczkiem, strzeleniu piłką do bramki i rzutach do wielkanocnej skrzynki. Dla wszystkich uczestników przygotowano upominki w postaci czekoladowych Zajączków.

Na wydarzeniu pojawił się również sympatyczny Zajączek z Krainy Zabaw Konrada i Mileny Kurrowskich, który swoją obecnością sprawił najmłodszym wielką frajdę.

Imprezę zorganizowali: Krystian Dutkiewicz, Marcin Kmieć oraz Damian Marciniak, którzy ufundowali upominki dla wszystkich uczestników. Szczególne podziękowania za pomoc należą się wolontariuszkom, którymi w tym roku były: Julia Maćkowiak, Patrycja Flaczyk i Anna Zięba.

że organizatorzy postanowili nikogo nie wyróżniać, ale obdarować upominkami każdego młodego autora.

Trudne zadanie oceny i wyboru najlepszych ciast przypadło męskiemu jury. Wszystkie ciasta były bardzo pyszne i pięknie udekorowane. Ostatecznie komisja I miejsce przyznała Monice Olejniczak, II miejsce Donacie Apolinarskiej, a III miejsce Małgorzacie

tecnych, które przygotowały: Donata Apolinarska, Jolanta Nowak i Beata Chwaliszewska. Nie zabrakło też wizyty Zajączka, który sprawił wiele radości zarówno młodszym, jak i starszym uczestnikom tego niezwykle sympatycznego spotkania.

W czwartkowe popołudnie w Pawłowicach dało się poczuć atmosferę zbliżających się świąt wielkanocnych



Uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych w Górznie wspólnie z nauczycielami przygotowali się do świąt wielkanocnych i z tej okazji zorganizowali kiermasz wielkanocny dla pacjentów Centrum Rehabilitacji. Uczniowie wykazali się kreatywnością i pomysłowością.

Zbiórka krwi! 9 maja (poniedziałek) – parking przy Urzędzie Gminy w godzinach 9.00 – 13.00. Zapisy do 6 maja do godz. 15.00 pod numerem tel. 65 5369 – 220 lub 65 5369 - 253.

Świątecznie u seniorów



O przygotowaniu świątecznego spotkania pamiętali seniorzy z Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Garzyna. Jak co roku zorganizowali je w sali garzyńskiego "Piekielka", a odbyło się w sobotę, 9 kwietnia.

Tego dnia na stołach pojawiły się potrawy tradycyjnie związane z Wielkanocą: żurek, jajeczko, biała kielbaska, babki i placek drożdżowy. Niektórzy z uczestników wzięli udział w wielkanocnej zabawie, polegającej na stukaniu się ugotowanymi jajkami. Wygrywała ta osoba, której jajko nie pękło.

Jednym z poruszanych w trakcie spotkania tematów był wspólny wyjazd do Świnoujścia. Wycieczka planowana jest w dniach od 27 do 29 czerwca. Jak to w przypadku garzyńskich emerytów często bywa, chętnych na wyjazd było więcej, niż przygotowanych miejsc. To tylko potwierdza, że wspólnych spotkań i wyjazdów nigdy za wiele. Już teraz życzymy Państwu udanej wycieczki.



Tradycyjnie już członkowie Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krzemieniewie zorganizowali spotkanie wielkanocne, które odbyło się w środę, 6 kwietnia w miejscowej restauracji Dobrodziej.

Członków Koła przywitała przewodnicząca Urszula Brylczak. Złożyła życzenia i zaprosiła wszystkich do wspólnego poczęstunku. Uroczystość była okazją do wręczenia legitymacji nowym członkiniom Koła. Spotkanie przebiegło w wiosennej, kolorowej i rodzinnej atmosferze

SIATKI
PRZECIWIW OWADOM

PRODUCENT MOSKITIER
tel: 697-501-671
www.amf-moskitiery.pl



Piknik Wielkanocny z GCK

W niedzielne popołudnie, 10 kwietnia odbył się Wielki Piknik Wielkanocny organizowany przez Gminne Centrum Kultury. Impreza miała zostać przeprowadzona w plenerze, ale wielce niepewna i zmieniająca się pogoda sprawiła, że wydarzenie przeniesiono do sali GCK. Nie ostudziło to jednak naszego zapału do działania i wspólnej zabawy. Najmłodszym sporo radości dostarczyło spotkanie z zajęczkiem, który zaproponował im wiele różnorodnych zabaw i konkurencji ruchowych. Wielkim powodzeniem cieszyły się warsztaty wielkanocne, w których do wycinania i wyklejania symboli świąt o chętnie zabrali się zarówno rodzice, jak i najmłodsi. Chętnie korzystano też z pleneru zdjęciowego.



Kinga i Weronika Jakubczak

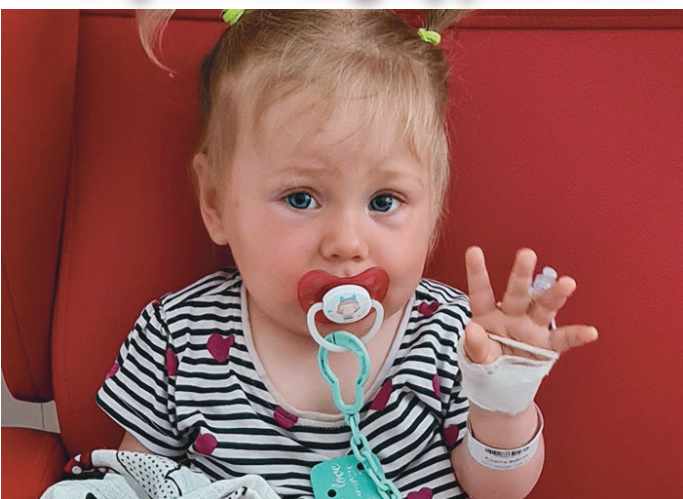
W trakcie pikniku rozstrzygnięto dwa konkursy: na wielkanocnego mazurka i pisankę. W tym pierwszym zwyciężyła Weronika Jakubczak z Karchowa przed Elżbietą Bryl z Luboni i Mileną Kaliską. Ogółem o miano najlepszego wypieku rywalizowało 7 mazurków. Co ciekawe, wraz ze zwyciężczynią, panią Weroniką udział w konkursie wzięła również

jej córka. Okazuje się, że wspólne pieczenie potrafi łączyć pokolenia.

- Do konkursu namówiła mamę koleżanka z pracy pani Milena, a mama namówiła mnie. Od początku postanowiłyśmy, że każda piecze swój mazurek według swojego przepisu. Mama postawiła na tradycyjny przepis, który robi od lat, ja zrobiłam z przepisu kucharki



W Brylewie zagrają dla Zuzi



W niedzielę, 1 maja zapraszamy do Brylewa na Charytatywny Turniej Piłki Nożnej "Gramy dla Zuzi".

Cały dochód z wydarzenia zostanie przekazany na zbiórkę dla Zuzanny Suleckiej ze Smogo-

rzewa, która potrzebuje najdroższego leku świata kosztującego 9 milionów złotych. Oprócz zmagani piłkarskich organizatorzy zapewniają napoje, słodki poczęstunek i kielbasę. Początek turnieju o godz. 10.



Annę Starmach. Jak się okazało tradycja wygrała - mówi Kinga Jakubczak.

- Mazurek co roku gości na naszym wielkanocnym stole, tak jak sernik, babka i obowiązkowo pisanki. Lubimy razem piec jednak naszymi ulubionymi wypiekami nie są mazurki, ale pierniki. Pierniki oraz różne ciasteczka pieczemy przez cały okres Adwentu. Sporo z tych przysmaków wędruje do znajomych oraz rodziny jako słodkie upominki. No i obowiązkowo

robimy domek z piernika. A może to pomysł na kolejny konkurs? - usłyszeliśmy od Weroniki Jakubczak.

W konkursie na wielkanocną pisankę, który skierowany był dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat, wystawiono 16 prac. Zwyciężyła Marcelina Kaliska przed Zofią Kowalską i Szymonem Studentem.

Wszystkich uczestników nagrodzono słodkimi upominkami. To było niezwykle udane popołudnie!